

Sławomir M. Nowinowski

WIZYTA EDUARDA BENEŠA W WARSZAWIE (20–23 IV 1925 r.)

W okresie międzywojennym zwyczaj składania przez ministrów spraw zagranicznych częstych wizyt międzypaństwowych nie był w Europie zjawiskiem powszechnym. Szefowie dyplomacji skwapliwie korzystali z okazji do osobistych kontaktów, jakie stwarzały posiedzenia Zgromadzenia, Rady czy innych licznych gremiów Ligi Narodów, jednak oficjalnych podróży do stolic utrzymujących ze sobą kontakty krajów odbywali niewiele. Gdy już dochodziły do skutku, ze zrozumiałych względów skupiały uwagę opinii międzynarodowej i kręgów dyplomatycznych.

Eduard Beněš – minister spraw zagranicznych Czechosłowacji – znany z niezwyklej wprost ruchliwości tylko jeden raz w czasie swojej długoletniej misji dyplomatycznej wizytował Polskę. Już ten sam fakt, jak również okoliczności towarzyszące skłaniają do poświęcenia mu pierwszego w historiografii artykułu szczegółowego.

Stosunki między odrodzoną Rzeczyposolitą Polską a nowo powstałą Republiką Czechosłowacką od samego początku nie układały się pomyślnie. Przyczyny takiego stanu rzeczy upatruje się zwykle w nadmiernych aspiracjach granicznych obydwu państw. Bez wątpienia spór o przynależność Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy oraz sposób i okoliczności jego rozstrzygnięcia w poważnym stopniu zaważył na wytworzeniu się atmosfery niesprzyjającej zbliżeniu. Wydaje się jednak, że spór znacznie bardziej warunkował zachowanie opinii publicznej w Czechosłowacji i w Polsce niż dyplomacji tych krajów. Między II Rzeczyposolitą a I Republiką toczyła się ostra rywalizacja o prymat w Europie Środkowo-Wschodniej, determinująca stosunki wzajemne i pryncypia polityki zagranicznej, które właściwie wykluczały długotrwałą i kompleksową współpracę¹.

¹ Por. P. Wandycz, *France and Her Eastern Allies 1919–1925. French-Czechoslovak-Polish Relations from the Paris Peace Conference to Locarno*, Minneapolis 1962; A. Szklarska-Lohmanowa, *Polsko-czechosłowackie stosunki dyplomatyczne w latach 1918–1925*, Wrocław 1967; *O československé zahraniční politice 1918–1939. Sborník statí*, Praha 1956.

Dyplomacje polska i czechosłowacka współdziałały wprawdzie niekiedy doraźnie, odnosząc razem nawet pewne sukcesy – jak to miało miejsce w przypadku zabiegów o rozstrzygnięcie przynależności Górnego Śląska czy prac na forum Ligi Narodów zmierzających do generalizacji zobowiązań wynikających z systemu ochrony mniejszości narodowych – nie powodowało to wszakże korekty generalnych założeń uprawianej polityki. Nie powiodły się też próby mediacji francuskich. Paryż coraz skuteczniej izolowany w sprawie Niemiec przez dyplomację brytyjską dążył do konsolidacji systemu swoich sojuszy na Wschodzie. Niepowodzenie nastąpiło głównie na skutek powstania nowego ogniska zapalnego: problemu delimitacji w rejonie Jaworzyny. „Ogromne preatium affectionis, które garstka entuzjastów zdołała nadać jej i tchnąć w to śliczne gniazdko tatrzańskie, było przez lat kilka poczytywane za ekwiwalent skarbów utraconych w cieszyńskiej ziemi”².

Spór o posiadającą wyłącznie turystyczne walory gminę, którą społeczności Polski i Czechosłowacji uczyniły probierzem własnego patriotyzmu i dobrej woli sąsiadów, zniweczył próbę przełamania wzajemnych uprzedzeń, jaką była podpisana 6 XI 1921 r. przez Beneša i Konstantego Skirmunta umowa polityczna³. Jej losy stały się symbolem tego, „że Praga i Warszawa nie mówiły na długą metę tym samym językiem. Różnice temperamentu, zmienność sytuacji, narastające poczucie niechęci zajęły pierwsze miejsce, spychając na plan dalszy podstawową prawdę o konieczności sąsiedzkiego współżycia i zbieżności zasadniczych interesów”⁴.

Czynnikiem utrudniającym lub zgoła wykluczającym przystąpienie do likwidacji kwestii spornych była także niestabilność polityczna Polski. W sytuacji częstych zmian gabinetów trudno w ogóle mówić o wypracowaniu spójnej koncepcji polityki zagranicznej. Tym bardziej, że teka szefa dyplomacji spoczywała często w rękach ludzi nie posiadających dostatecznej orientacji w sprawach czechosłowackich (np. Marian Seyda czy Maurycy Zamoyski).

Sytuacja polityczna w Europie w początkach 1923 r., powstała na tle francuskiej okupacji Zagłębia Ruhry, skłoniła Beneša do zaproponowania Polsce podjęcia nowej próby uregulowania wzajemnych stosunków. Wtedy też zrodziła się myśl przyjazdu szefa czechosłowackiej dyplomacji do Polski w celu podpisania stosownych dokumentów. Stanowisko polskie w prawie Jaworzyny zahamowało jednak rozmowy na ten temat na kilka miesięcy⁵. Zmiana rządu polskiego w październiku 1923 r. zdawała się tworzyć lepszą atmosferę do ponowienia propozycji. 30 października w swoim parlamentar-

² K. Bader, *Stosunki polsko-czeskie*, Warszawa 1938, s. 24.

³ A. Szklarska-Lohmanowa, *op. cit.*, s. 84.

⁴ P. Wandycz, *Polska a zagranica*, Paryż 1986, s. 48.

⁵ W. Balcerak, *Stosunki polsko-czechosłowackie w okresie kształtowania się systemu lokarnieńskiego (1923–1925)*, „Studia z dziejów ZSRR i Europy Środkowej” 1967, s. 236.

nym *exposé* Beneš wychodząc z założenia, że istnienie obu państw wzajemnie się warunkuje, stwierdził fakt nieistnienia między nimi zasadniczych rozbieżności. Trudności przejściowe możliwe zaś będą do usunięcia, gdy zrezygnuje się z nadmiernej dbałości o sprawy prestiżowe. Dawało to realne podstawy do rychłego porozumienia z Polską⁶.

Komentując aktualne stanowisko Beneša wobec Polski Karol Bader, *chargé d'affaires* w Pradze, w raporcie z 7 XI 1923 r. stwierdzał, że nie należy spodziewać się rozwiązania spraw spornych i drażliwych ani też zobowiązań wojskowych na wypadek powikłań na Wschodzie czy Zachodzie. „Beneš wyjdzie raczej z przeciwnego punktu widzenia to znaczy z planu i programu pacyfikacji politycznej i gospodarczej rekonstrukcji Europy. Na tym podłożu starać się będzie osnuć umowę z Polską i ustalić kooperację dyplomatyczną i gospodarczą na podstawie traktatów pokojowych i w ramach pokoju”. Realną treść umowy Bader widział w poparciu przez Czechosłowację Polski we wszystkich sprawach bieżących na terenie Ligi Narodów, przyjęciu funkcji pośrednika wobec Związku Sowieckiego, pomocy w kwestiach finansowych, ustępstw w sprawach ukraińskich i daleko idących ułatwień tranzytowych. Natomiast Czechosłowacji umowa zapewnić miała korzyści wynikające z handlu i tranzytu oraz likwidację w granicach RP niepodległościowego ruchu słowackiego i przeciąć „kombinacje polsko-węgierskie”. „Głównym jednak w oczach Beneša celem i wartością umowy z Polską jest nie substancja jej, lecz sam akt, jego efekt moralny i wrażenie w życiu międzynarodowym i w polityce wewnętrznej kraju tego. Z natury swej i siły swej par excellence zachodniej orientacji patrzy Beneš zawsze w tamtą stronę, zaś sprawy wschodu, tj. stosunku do Rosji czy Polski, interesują go pośrednio i o tyle tylko, o ile może zdyskontować je u mocarstw zachodnich i na gruncie Ligi Narodów”⁷.

W raporcie z 19 II 1924 r. Bader precyzował zaproponowaną przez Beneša formułę układu. Miała ona brzmieć następująco: „...najlepiej w ogóle jest nie mówić o rzeczach spornych, a w rzeczach obojętnych zachować neutralność [Trianon i Ryga – S. M. N.]. Pogodzić się trzeba natomiast i spisać układ w tych punktach, które są wyraźnie wspólnym interesem”⁸.

Będąc pewnym korzystnego dla Czechosłowacji rozwiązania sporu o Jaworzynę, Beneš nie ustawał w zabiegach o zawarcie porozumienia z Polską⁹. Wykorzystywano w tym celu nie tylko kanały dyplomatyczne, lecz także

⁶ E. Beneš, *Problemy nové Evropy a zahraniční politika Československa. Projevy a uvahy z r. 1919–1924*, Praha 1924, s. 267–268.

⁷ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN) Ambasada RP w Londynie 326, k. 33–34, kopia raportu Poselstwa RP w Pradze do MSZ.

⁸ AAN, Ambasada RP w Londynie 326, k. 35–39, kopia raportu Poselstwa RP w Pradze do MSZ.

⁹ E. Beneš, *op. cit.*, s. 289–290.

odwoływano się do dawnych znajomości, jeszcze z c.k. monarchii lub pokrewieństwa programów politycznych partii znajdujących się u steru rządów w Polsce i Czechosłowacji¹⁰. Wysiłki czechosłowackie ze swej strony wspierała Francja, która 25 I 1924 r. podpisała układ o przymierzu francusko-czechosłowackim. Snuto nawet plany polsko-czechosłowackiej konwencji wojskowej, na którą jednak obie strony zapatrywały się dość sceptycznie i to z zupełnie odmiennych powodów¹¹.

W Polsce zwolennikami umowy z Czechosłowacją byli przede wszystkim ludowcy, którzy zadzierzgnęli bliskie stosunki z czeską partią agrariuszy. Liderzy tych ugrupowań: Wincenty Witos i Antonin Švehla stali wówczas na czele gabinetów gotowych do podjęcia negocjacji na temat nowego porozumienia. Minister spraw zagranicznych RP Maurycy Zamojski uważał, że to właśnie strona czechosłowacka winna wystąpić z inicjatywą umowy handlowej, na co Beneš skwapliwie przystał oferując ponadto pomoc dla Polski na terenie Ligi Narodów i wyciszenie nieprzychylnych Polsce głosów prasy¹².

Porozumieniu z Czechosłowacją sprzeciwiały się natomiast kręgi skupione wokół Józefa Piłsudskiego oraz Polska Partia Socjalistyczna. W połowie 1924 r. na łamach „Przeglądu Politycznego” ukazał się artykuł pióra Juliusza Łukasiewicza, w katerycznym i raczej nieprzychylnym tonie podkreślający zasadniczą różnicę interesów II Rzeczypospolitej i I Republiki we wszystkich żywotnych dla obydwu krajów kwestiach. Autor podkreślał, że ewentualne, najściślejsze nawet porozumienia nie wpłynęłyby w decydujący sposób na wzrost bezpieczeństwa Polski. Trwałość takiego porozumienia obejmującego całokształt interesów Polski „leżałoby właściwie poza wolą Czechosłowacji”, podczas gdy „przy tej dysproporcji która zachodzi pomiędzy wyraźnie prononsowaną i określoną polityką Czechosłowacji, a nieustaloną linią polityki polskiej [...] musiałoby stwarzać pozory przewagi programów i koncepcji czeskich”. W konkluzji Łukasiewicz stwierdzał, że „stosunek do Czechosłowacji nie jest i nie może być dla rzeczywistych interesów państwowych Polski, ani dla jej polityki zagranicznej problemem zasadniczym”. Polityka RP winna rozwijać się zupełnie niezależnie od podstawowych założeń polityki zagranicznej Czechosłowacji¹³.

Artykuł Łukasiewicza nie wywołał większego zainteresowania. A przecież wypada go uznać za coś więcej niż publicystykę. Autor, wybitna postać

¹⁰ W. Witos, *Moje wspomnienia*, t. 3, Paryż 1965, s. 61–62; Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 4101, k. 15, Z. Lasocki, *Osobiste moje wspomnienia o stosunkach polsko-czeskich w ciągu blisko pół wieku*.

¹¹ P. Wandycz, *France...*, s. 306; A. Szklarska-Lohmanowa, *op. cit.*, s. 117.

¹² M. Rataj, *Pamiętniki 1918–1927*, Warszawa 1965, s. 210, 212–213.

¹³ J. Łukasiewicz, *Stosunek do Czechosłowacji w polskiej polityce zagranicznej*, „Przegląd Polityczny” 1924, s. 6570, 97102.

polskiej dyplomacji, pełnił bowiem funkcję naczelnika Wydziału Wschodniego MSZ, w którego gestii pozostawały zagadnienia Czechosłowacji, oraz uchodził za przyjaciela i doradcę Aleksandra Skrzyńskiego – od 27 VII 1924 r. ponownie piastującego tekę ministra spraw zagranicznych¹⁴. Brak dotychczas odpowiedzi na pytanie o zasięg wpływów Łukasiewicza w kształtowaniu poglądów ministra. Nie rozstrzygnięta pozostaje również kwestia, czy wyłącznie Łukasiewicz ponosił odpowiedzialność za publikację artykułu, szczególnie zaś w tym czasie.

Nowy szef polskiej dyplomacji deklarował chęć współpracy z Czechosłowacją zarówno w wypowiedziach prasowych, jak i podczas osobistych rozmów z Benešem w Genewie. W materiale przygotowanym dla Skrzyńskiego przez MSZ w porozumieniu z Baderem znajdują się informacje o stanowisku Beneša. Wolno przypuszczać, że czechosłowacki dyplomata prezentował je swemu polskiemu koledze nad Lemaniem we wrześniu 1924 r. Beneš posiadał już ponoć gotowy plan rokowań, których kolejność pozostawała do ustalenia. Zakończyć się one miały zawarciem ogólnej umowy o przymusowym arbitrażu, uważanej przez Beneša za „optimum w naszych stosunkach i zarazem za maksimum tego, co się [da – S. M. N.] osiągnąć [...] arbitraż da Polsce duże korzyści, zapewniając całkowitą neutralność Czechosłowacji na wypadek zawiązań z Rosją. W ten sposób usunie się raz na zawsze podejrzenia, które w Polsce wysuwają w stosunku do Czechów. Podobnie i dla Czechów będzie to zabezpieczenie na wypadek konfliktów, w których by Polska nie była bezpośrednio zainteresowana”¹⁵. Beneš ze Skrzyńskim dokonali wstępnych ustaleń dotyczących umów, jakie zamierzali zawrzeć. W rozmowach wróciła sprawa wizyty czechosłowackiego dyplomaty w Warszawie, której termin wyznaczono na wiosnę 1925 r. Należy odnotować ścisłą współpracę ministrów, mającą charakter pewnej solidarności, podczas debaty nad przyjęciem przez Ligę Narodów Protokołu Genewskiego. W przyszłości obaj politycy chętnie odwoływali się do niej w składanych deklaracjach intencji¹⁶.

Spotkanie Skrzyńskiego i Beneša zapoczątkowało okres wzmożonych wysiłków polskich i czechosłowackich zmierzających do zawarcia porozumienia. Przyjęto projekty konwencji turystycznej oraz plan utworzenia „parku natury” na tatrzańskim pograniczu. Mnożyły się akty dobrej woli. Reakcje społeczności Czechosłowacji podczas przewożenia ze Szwajcarii do Polski zwłok Henryka Sienkiewicza miały wprost demonstracyjnie przyjacielski charakter. W prasie obydwu krajów dawał się zauważyć zdecydowany zwrot

¹⁴ H. Batowski, *Łukasiewicz Juliusz*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 18, Wrocław 1073, s. 527–529.

¹⁵ AAN, Delegacja RP przy Lidze Narodów 40, k. 19–21, notatka J. Frylinga dla ministra spraw zagranicznych z 5.7.1924; por. M. Rataj, *op. cit.*, s. 237.

¹⁶ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 4101, k. 15; W. Balcerak, *Stosunki...*, s. 255–257.

służący wytworzeniu przychylnego porozumienia klimatu. W drugiej połowie listopada rząd Czechosłowacji wystąpił z oficjalną propozycją kompleksowego uregulowania stosunków polsko-czechosłowackich. Przychylna odpowiedź Warszawy zaowocowała przystąpieniem do wstępnych rokowań w sprawie zawarcia umów: handlowej, arbitrażowej i tzw. likwidacyjnej. 22 grudnia nowy poseł Rzeczypospolitej Zygmunt Lasocki złożył prezydentowi Czechosłowacji listy uwierzytelniające, niebawem zaś przyspieszeniu uległy prowadzone negocjacje¹⁷.

5 I 1925 r. Komitet Polityczny Rady Ministrów polecił ministrowi spraw zagranicznych Polski „ustalić warunki układu politycznego między Czechosłowacją a Polską i wskazać termin, w którym wojskowość może przystąpić do wstępnych przygotowawczych prac wojskowych polsko-francusko-czeskich (ewentualnie rumuńskich)”. Aktualnie układ taki wykluczono ze względu na nieustaloną platformę polityczną polsko-czeską. Sprawdzianem intencji Pragi określono jej stosunek do tranzytu materiałów wojennych przez terytorium Czechosłowacji we wszystkich możliwych przypadkach wojny prowadzonej przez Polskę¹⁸.

Rokowania polsko-czechosłowackie napotykały na szereg trudności. Dotyczyło to szczególnie zagadnień związanych z likwidacją kwestii otwartych między RP i ČSR, a wynikających z podziału między nie terytoriów należących do Austro-Węgier. Czechosłowacja nie zgadzała się na zwiększenie kontyngentu polskiego węgla przewożonego przez jej terytorium. Najwięcej oporów wywołała jednak sprawa tranzytu materiałów wojennych. Beneš godził się na to bez ograniczeń podczas pokoju. W przypadku wojny proponował ścisłą neutralność wobec konfliktu polsko-sowieckiego, powołując się na *casus* rumuński i argumentując, że nie może dawać takich samych warunków, jakie przyznał sojusznikom¹⁹. Zmiana stanowiska czechosłowackiego dyplomaty nastąpiła 10 lutego prawdopodobnie pod wrażeniem niemieckiej propozycji zawarcia regionalnego paktu gwarancyjnego złożonej rządowi francuskiemu dzień wcześniej. Krok ten został w Polsce przyjęty z zadowoleniem. Natomiast przedstawiciel handlowy Związku Sowieckiego w Pradze złożył na ręce Beneša protest, nazywając dopuszczenie tranzytu podczas wojny aktem wrogim²⁰. Umowa arbitrażowa została wynegocjowana bez większych trudności. Beneš z zadowoleniem zgodził się na polską propozycję podpisania jej podczas swego pobytu w Warszawie²¹. Termin

¹⁷ A. Szklarska-Lohmanowa, *op. cit.*, s. 149–150.

¹⁸ *Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939*, t. 1, red. T. Jędruszczak, M. Nowak-Kiełbikowa, Warszawa 1989, s. 197–198.

¹⁹ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 4152, k. 24–28, kopia raportu Z. Lasockiego do MSZ z 16.1.1925.

²⁰ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 4152, k. 44, kopia raportu Z. Lasockiego do MSZ z 11.2.1925; rkps 4157, k. 81, odpis telegramu Z. Lasockiego do MSZ z 7.4.1925.

²¹ Biblioteka PAN w Krakowie, rkps 4152, k. 30–31, kopia raportu Z. Lasockiego do MSZ z 16.1.1925.

przyjazdu Beneša, wielokrotnie zmieniany, ustalono ostatecznie na 20 IV 1925 r.

Dyplomacja czechosłowacka, mocno zaangażowana w obronę Protokołu Genewskiego lub przynajmniej jego podstawowych założeń, potrzebowała szybkiego uregulowania stosunków z Polską, co dawało dodatkowe korzyści w postaci sukcesu propagandowego. Wstrzeźliwość Francji i Wielkiej Brytanii wobec przedstawionych memoriałów czechosłowackich z 14 i 16 marca nakazywała jednak ostrożność w związkach z Polską. Beneš nie tylko wiedział o planach mocarstw zachodnich dotyczących rewizji zachodnich granic Polski, ale, także uważał je za nieuniknione. Stwierdzał przy tym, że „niewiele ma ochoty pomagać w ich obronie”²². Plany czechosłowackie ograniczały się więc wyłącznie do zrobienia tylko tyle, ile wymagało życzliwe sąsiedztwo. Aby stało się to dostatecznie jasne, czechosłowacki poseł w Warszawie Robert Flieder oświadczył pod koniec marca swemu niemieckiemu koledze Ulrykowi Raucherowi, że jakikolwiek traktat polityczny polsko-czechosłowacki jest absolutnie wykluczony. 18 kwietnia Beneš osobiście zawiadomił przedstawicielstwa dyplomatyczne I Republiki: „Żadne inne porozumienie, ani polityczne ani inne nie będzie zawarte. O jakimś porozumieniu w sprawie przystąpienia Polski do Małej Ententy nie ma mowy. Nasza polityka pozostaje jak dawniej”²³.

Dyplomacja polska zaalarmowana niemieckimi planami paktu gwarancyjnego skłaniała się do szybkiego poprawienia stosunków z Czechosłowacją, aby „stworzyć przynajmniej wrażenie kształtowania się wspólnego frontu antyrewizjonistycznego i antyniemieckiego, a przez to wzmocnić pozycję Polski”²⁴. Instrukcja MSZ rozesłana przed wizytą Beneša wyraźnie wyznaczała zakres zainteresowań polskich. Przygotowane umowy służyć miały wyłącznie doprowadzeniu do normalnych, sąsiedzkich kontaktów. Umowę arbitrażową określano jako konsekwencję przynależności do Ligi Narodów i przyjętej przez nią rezolucji z 22 IX 1922 r. (analogiczną zawarto już ze Szwecją, a przygotowywano z Holandią). Porozumienie handlowe nazywano normalnym typem umowy tego rodzaju. „Umowy politycznej z Czechosłowacją nie zawieramy”. Jeśli zaś chodzi o przystąpienie Polski do Małej Ententy „to jest to rzeczą najzupełniej nieaktualną i nierealną. W stosunku do ściśle ograniczonych celów Małej Ententy zachowuje Polska zdecydowane désintéressement. Poza tym rola jaką Czechosłowacja pragnie w Małej Entencie odgrywać, nie dałaby się pogodzić niewątpliwie z mocarstwowym stanowiskiem Polski”. Zamiarem dyplomacji polskiej było utrzymanie dobrych stosunków

²² P. Wandycz, *France...*, s. 344; R. Břach, *Locarno a čs. diplomacie*, „Československý časopis historický” 1960, s. 673–678.

²³ P. Wandycz, *France...*, s. 242; R. Břach, *op. cit.*, s. 674.

²⁴ W. Balcerak, *Polityka zagraniczna Polski w dobie Locarna*, Wrocław 1967, s. 75.

z poszczególnymi członkami ugrupowania poprzez odrębne traktaty bez podejmowania próby rozwiązań generalnych odnoszących się do całego bloku²⁵.

Informacja o przyjeździe Beneša do Warszawy spotkała się z dużym zainteresowaniem opinii publicznej. W przeddzień wizyty główne warszawskie dzienniki poświęciły jej sporo miejsca. „Rzeczpospolita” – związana z Chrześcijańską Demokracją – piórem Adolfa Nowaczyńskiego przekonywała, że Beneš przybywa do Polski, „aby przypieczętować nowo nawiązaną przyjaźń, aby odświeżyć dawne serdeczne osobiste stosunki i aby nadać jeszcze większego waloru i wagi świeżo ukończonym układom i traktatom”. W innym artykule porównywano Beneša do hr. Camille’a Cavoura i zwracano uwagę na jego stosunek do Polski: zawsze poprawny, chociaż skażony sceptycyzmem, co do jej sił wewnętrznych i możliwości rozwoju²⁶. „Kurier Warszawski” – zbliżony do narodowej demokracji – podkreślał, że wizyta nie jest tylko aktem kurtuazji, lecz „łączy się z praktycznie ważnym zwrotem w stosunkach polsko-czesko-słowackich”. Za wspólną podstawę polityki zagranicznej obydwu państw uznawano pragnienie pokoju, poszanowanie traktatów, opatrując to wszakże komentarzem o przedwczesnym uznawaniu polityk za bezspornie identyczne. Wyrażano nadzieję, iż wizyta będzie postrzegana w świecie jako etap konsolidacji nowego europejskiego porządku. W wywiadzie, jakiego gazecie udzielił minister przemysłu i handlu Józef Kiedroń, zwraca uwagę stwierdzenie: „Jestem głęboko przekonany, że umowa jak wszystkie umowy z Czecho-Słowacją rozpoczyna nową erę wzajemnych stosunków gospodarczych i politycznych i przyczyni się do ustabilizowania warunków politycznych obu krajów, a tym samym przyczyni się do utrwalenia pokoju w Europie”²⁷. „Kurier Polski – liberalny największy dziennik stolicy – drukował artykuł pod znamienym tytułem *Gość w dom*. Jego autor stwierdzał „Dziś powiedzieć możemy, że istnieją w całej pełni warunki wzajemnego zbliżenia i przyjaźni [...] ewolucja międzynarodowa po wojnie właśnie w chwili przyjazdu p. Beneša do Warszawy dopełniła silniejszego niż kiedykolwiek uwydatnienia wspólności interesów między Polską a Czecho-słowacją [...] polityka, z której wypłynął pomysł paktu gwarancyjnego [...] zwraca się co najmniej w równej mierze przeciwko Czechosłowacji jak przeciwko Polsce. Nadaje to aktualne [...] znaczenie zjazdowi warszawskiemu, nie posiadającego zresztą ani cienia charakteru agresywnego przeciwko komukolwiek bądź”²⁸. Na okoliczności wizyty zwracał uwagę także komentarz „Kuriera Porannego” – gazety liberalno-demokratycznej – wyrażający

²⁵ AAN, Ambasada RP w Berlinie 730, k. 150–151, fragment dokumentu bez daty i nagłówka będącego prawdopodobnie instrukcją MSZ poprzedzającą wizytę Beneša.

²⁶ „Rzeczpospolita” 20 IV 1925, dodatek poranny.

²⁷ „Kurier Warszawski” 19 IV 1925, dodatek poranny.

²⁸ „Kurier Polski” 19 IV 1925.

umiarkowaną nadzieję na lojalną współpracę Beneša z rządem RP „dla obrony wspólnych naszych interesów, które są zarazem interesami pokoju, cywilizacji i dobrobytu Europy”²⁹.

Z głosami tymi nie współbrzmiał artykuł wstępny organu PPS – „Robotnika” – dokonujący analizy zasadności dążeń do sojuszu politycznego Polski z Czechosłowacją. Wykazywano tylko jeden punkt wspólny – niezbędność pokoju dla obu państw i konieczność prowadzenia przez nie pokojowej polityki wyrażającej się w solidarnej akcji na forum międzynarodowym w obronie granic i dążeniu do zagwarantowania bezpieczeństwa wszystkich państw w ramach układu powszechnego. Pozostałe interesy Polski i Czechosłowacji uważano za rozbieżne. „Polska nie ma powodu zwalczać dążeń Austrii i Niemiec do zjednoczenia, przeciwnie zjednoczenie to – słusznie ze względu sprawiedliwości i konieczne ze względów gospodarczych – odwróciłoby uwagę Europy od niedorzecznych żądań niemieckich od Polski. A któż zaprzeczy, że Czesi chętniej się zgodzą na zaspokojenie wilczego apetytu nacjonalizmu niemieckiego kosztem Polski, aniżeli na połączenie Austrii z Niemcami? Polska sprzymierzając się z Czechami nie zyskałaby tedy sojusznika przeciw Niemcom, lecz pogorszyłaby jeszcze swe stosunki z Niemcami i Austrią”. Wobec Związku Sowieckiego ewentualny sojusz nie miałby nawet teoretycznej wartości, „byłby zbudowany na fałszu, z tego względu, że Rosja Sowiecka wrogo odnosi się do takiego sojuszu, a Czechi nie uczynią nic, co by zraziło ku nim Rosję Sowiecką czy inną”. Żywiono nadzieję, że Benešowi „milsza będzie nasza szorstka prawda aniżeli mały fałsz kłamliwych zachwyków i nieszczerých uniesień”³⁰.

Z okazji podróży Beneša specjalny numer dotyczący Polski i jej kontaktów z Czechosłowacją poświęciła półoficjalna „Prager Presse”. Zredagowano go przy współpracy polityków, dziennikarzy, uczonych i literatów polskich, wśród których znaleźli się Bolesław Limanowski, Stanisław Kozicki, Leon Wasilewski, Aleksander Brückner, Jan Kasprowicz i Stefan Żeromski. Artykuły zamieścili też szefowie dyplomacji RP i ČSR. Beneš stwierdzał w nim: „Trzeba być ślepym, aby nie widzieć, że państwa polskie i czechosłowackie nie mogą sobie w żadnej kwestii, nie powinny robić żadnych trudności, gdyż byłoby to jedynie słabością i krótkowzrocznością obustronną [...] Przede wszystkim konieczne jest, abyśmy się wzajemnie poznali [...] Nasza współpraca jest ożywiona ideą pokoju i w imię pokoju przedsiębrana”. Skrzyński wskazywał na rolę, jaką we wzajemnych stosunkach odgrywa ścisła i pełna zaufania współpraca z Francją, co nabiera szczególnego znaczenia w sytuacji, gdy urzeczywistnienie powszechnego systemu gwarancji napotyka na trudności³¹.

²⁹ „Kurier Poranny” 19 IV 1925.

³⁰ „Robotnik” 19 IV 1925.

³¹ „Prager Presse” 19 IV 1925, wydanie poranne i dodatek ilustrowany.

Przeciw porozumieniu z Polską wypowiedział się rywal Beneša, przywódca narodowych demokratów Karel Kramář. Przedstawiając na wiecu Towarzystwa Rosyjskiego w Bratysławie 12 kwietnia był zdania, iż tylko sojusz z Rosją może gwarantować bezpieczeństwo Czechosłowacji. Wizytę w Warszawie określał jednak nie jako Canosę dotychczasowej polityki, lecz przezorność. Naturalna droga wiodłaby do Moskwy, stolicy wyzwolonej od bolszewizmu Rosji, lecz wobec wzmocnienia akcji Niemiec winno się szukać krótkotrwałego porozumienia z Polską. Gdy natomiast przyjdzie wybierać między Polską a Rosją wierzył, że nikt się nie zawaha – także Beneš³².

Oficjalny komunikat Czechosłowackiego Biura Prasowego anonsował spotkanie warszawskie słowami: „Oznacza to nową erę w stosunkach Czechosłowacji do Polski, ponieważ dawne nieporozumienia zostały usunięte, a przeciwko nowym będzie chronił arbitraż. Jest to dalszy krok na drodze czechosłowackiej polityki konsolidacji, który wywrze wpływ na międzynarodowe stosunki Europy Środkowej”³³.

Czechosłowacki minister spraw zagranicznych opuścił Pragę 19 kwietnia. Na granicy polskiej witał go przedstawiciel rządu RP dr Jan Fryling odpowiedzialny za sprawy czechosłowackie w MSZ oraz poseł ČSR w Warszawie Robert Flieder. Uroczystości powitalne odbywały się następnie w Katowicach i na wszystkich większych stacjach na trasie przejazdu. Podczas podróży Beneš spotkał się z dziennikarzami, którym powiedział: „...trudności w stosunkach polsko-czechosłowackich to wielka nielogiczność i krótkowzroczność. W obecnej sytuacji międzynarodowej należy pracy nie zaprzestać, by wydała jak najpomyślniejsze rezultaty”³⁴.

20 kwietnia o godzinie 16³⁰ pociąg kurierski z Wiednia wiozący Beneša dotarł do Warszawy. W salach recepcyjnych Dworca Głównego gościa witała liczna delegacja oficjalna. W jej skład wchodził: minister spraw zagranicznych A. Skrzyński, reprezentujący Prezydenta RP szef Protokołu Cywilnego Stanisław Przeździecki, dyrektorzy departamentów MSZ – Karol Bader, Karol Bertoni, Leon Babiński, naczelnik Wydziału Wschodniego J. Łukasiewicz, a także reprezentanci Ministerstwa Przemysłu i Handlu, miasta stołecznego i wojska. Obecni byli przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z posłem Rumunii na czele, członkowie koloni czeskiej w Warszawie oraz Koła Polsko-Czeskiego Towarzystwa Słowiańskiego Kultury i Sztuki. Przemawiał prezes tej organizacji Jan Kuratowski, nazywając przyjazd czechosłowackiego ministra symbolem braterstwa narodów, „tego braterstwa, które tak bardzo leży na sercu naszemu społeczeństwu”. Chwilę potem Beneš obdarowany wiązanką białych i pąsowych róż odjechał do gmachu

³² „Kurier Poranny” 18 IV 1925.

³³ „Rzeczpospolita” 19 IV 1925, dodatek poranny.

³⁴ „Rzeczpospolita” 21 IV 1925, wydanie wieczorne.

Prezydium Rady Ministrów, gdzie przygotowano dla niego apartamenty. Wieczorem Skrzyński podejmował go prywatnym obiadem³⁵.

Już na samym początku wizytę Beneša zakłócił nieszczęśliwy wypadek. Samochód wiozący obu ministrów spraw zagranicznych na skutek kolizji potrafił dwóch chłopców. Jeden z nich zginął na miejscu, drugi został ciężko poraniony. Poważna część prasy warszawskiej przemilczała to wydarzenie³⁶.

21 kwietnia o godzinie 11⁰⁰ w siedzibie Rady Ministrów rozpoczęła się konferencja ministrów Beneša i Skrzyńskiego, podczas której dokonano ostatecznej redakcji i przeglądu umów, jakie zamierzano podpisać. Stosownymi wyjaśnieniami w razie potrzeby służyli przewodniczący delegacji prowadzących negocjacje likwidacyjne profesorowie Antonin Hobza i Stanisław Kutrzeba. Obecni też byli posłowie Flieder i Lasocki oraz przybyli wraz z Benešem z Pragi radca prawny profesor Jan Krčmař i osobisty sekretarz ministra Alois Babka. O 13⁰⁰ czechosłowackiego dyplomatę przyjął na audiencji w Belwederze prezydent RP Stanisław Wojciechowski. Beneš wręczył mu insygnia najwyższego odznaczenia ČSR Orderu Białego Lwa I klasy (w ten sam sposób uhonorowano również Skrzyńskiego i premiera Władysława Grabskiego). Następnie odbyło się śniadanie z udziałem, oprócz Wojciechowskiego i Beneša, Skrzyńskiego, Fliedera, Przeździeckiego, Badera i Kiedronia. Obecność tego ostatniego, oprócz służbowego, miała także symboliczny wymiar. W 1919 r. uczestniczył on w walkach z Czechami na Śląsku Cieszyńskim zakończonymi dla niego ciężkimi ranami³⁷.

Po południu Beneš złożył wizytę marszałkom Sejmu i Senatu. Na Macieju Rataju zrobił wrażenie inteligencją, bystrością i pewnością siebie aż do zarozumiałości. Deklarował wówczas: „jako polityk niezaangażowany przed wojną nie mam przesądów, uprzedzeń, nawyków, jestem obiektywny i trzeźwy, w polityce nie uznaję ukrytych myśli; stosunek Polski i Czechosłowacji ujmuje trzeźwo, bez sentymentu – są sobie nawzajem potrzebne; nie trzeba jednak forsować opinii publicznej, ale zbliżenie robić pomału, usuwać przeszkody...”. Nie uważał się za słowianofila jak Kramař, z Rosją chciał dobrych stosunków, a jeśliby napadła na Polskę, wówczas obiecywał zastanowić się co czynić. Na uwagę Rataja, że niedługo będzie musiał się zastanawiać, bo Niemcy zaatakują również Czechosłowację, uśmiechnął się tylko dość zagadkowo. Pytany o problem austriacki nie obawiał się *Anschlusu*. Gdyby jednak nastąpił, „to on, Beneš, puści w ruch środki, które ma w ręku przeciw Austrii i jest spokojny, że będą one skuteczne”³⁸.

³⁵ „Rzeczpospolita” 21 IV 1925, dodatek poranny; „Kurier Polski”, 21 IV 1925; „Kurier Poranny” 21 IV 1925.

³⁶ „Robotnik” 21 IV 1925; „Kurier Poranny” 21 IV 1925.

³⁷ „Rzeczpospolita” 22 IV 1925, dodatek poranny; „Kurier Warszawski” 21 IV 1925, wydanie wieczorne.

³⁸ M. Rataj, *op. cit.*, s. 312–313.

Wieczorem o 20⁰⁰ premier Grabski wydał na cześć czechosłowackiego gościa uroczysty obiad w Sali Pałacu Radziwiłłowskiego, po którym nastąpił raut. Przyjęcie zgromadziło blisko 1200 osób ze świata dyplomacji, polityki, kręgów naukowych i artystycznych. Obecny był *in corpore* rząd, marszałkowie obu izb parlamentu, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem i ambasadorem francuskim, przedstawiciele stronnictw politycznych i „cała towarzyska Warszawa”. Raut odbywał się przy muzyce orkiestry reprezentacyjnej policji państwowej przerywanej występami artystów scen stołecznych prezentujących repertuar wybrany z utworów kompozytorów czeskich³⁹.

Najważniejszym punktem uroczystości były przemówienia wygłoszone przez szefów dyplomacji polskiej i czechosłowackiej. Skrzyński w wykwintnej francuszczyźnie powitał Beneša i złożył mu wyrazy uznania za jego pracę na forum Ligi Narodów. Przypomniał dalej o obowiązku lojalnej współpracy, jaki spoczywał na Polsce i Czechosłowacji. „Pan, Panie Ministrze przybywasz, aby w imieniu swego pracowitego narodu podać nam dłoń do tej pracy. Dajemy Panu naszą z wolą równie jasną, równie lojalną i zdecydowaną, razem dążyć do tego samego celu w zrozumieniu, że tylko w ten sposób będziemy mogli najlepiej służyć naszym państwom, służąc wspólnemu interesowi ludzkości, że tylko w ten sposób służymy terażniejszości, zapewniając przyszłość [...] Składając życzenia przyszłości wzajemnych stosunków naszych narodów, wznoszę swój kielich za zdrowie tego, którego przybycie pomiędzy nas, nie wątpię stanie się punktem wyjścia dla nowej przyszłości”. Beneš dziękując za serdeczne przyjęcie potwierdził słowa Skrzyńskiego, iż wizyta „ma być wyrazem szczerego, lojalnego i przyjaznego zbliżenia dwóch bratnich narodów oraz stałej i trwałej współpracy dwóch państw, w interesach których i przeznaczeniu historycznym leży wzajemne uzupełnianie się”. Niewiele jest bowiem w Europie krajów mogących to czynić bez żadnych obaw. „Spodziewam się, że nasz układ arbitrażowy wskaże opinii publicznej naszych krajów jak też międzynarodowej opinii publicznej drogę pokoju, na której nasze dwa państwa chcą wytrwać, prowadząc nadal politykę opartą na zasadach Protokołu Genewskiego i owianą w przyszłości tym samym duchem”⁴⁰. Rataj zanotował: „...mowa p. Beneša, fatalnie pronon-sowana, była o cały ton mniej ciepła, ostrożna, co zwróciło powszechną uwagę”⁴¹.

Oficjalny program wizyty 22 kwietnia rozpoczął się od złożenia przez Beneša w towarzystwie Szefa Sztabu Generalnego gen. Stanisława Hallera wieńca na Płycie Nieznanego Żołnierza. W południe czechosłowacki dyplomata zwiedził ze Skrzyńskim Wilanów, a o 13³⁰ podjął śniadaniem w poselstwie

³⁹ „Kurier Warszawski” 22 IV 1925; „Rzeczpospolita” 22 IV 1925, dodatek poranny.

⁴⁰ „Rzeczpospolita” 22 IV 1925, dodatek poranny.

⁴¹ M. Rataj, *op. cit.*, s. 313.

czechosłowackim członków rządu i delegatów prowadzących rokowania. Tego dnia Beneša udekorowano Wielką Wstęgą Orderu Polonia Restituta (pozostali członkowie delegacji otrzymali niższe klasy tego orderu). Przesłuchiwał się także z loży marszałka Sejmu obradom parlamentu. Rataj uzgodnił z posłem-sprawozdawcą Jerzym Zdziechowskim, by ten przy okazji swego raportu budżetowego wspomniał w ciepłych słowach o umowach z Czechosłowacją. Wywołało to umiarkowane oklaski prawicy⁴².

Beneš poświęcił godzinę na konferencję prasową. Rozpoczął od oświadczenia, że w tworzącej się nowej skonsolidowanej Europie Polska i Czechosłowacja muszą odegrać poważną rolę i zająć w niej poczesne miejsce. Pokój europejski będzie trwał długo, znajdzie się więc czas na pracę i wewnętrzną konsolidację. Zapytany o *Anschluss*, odparł, iż traktaty pokojowe pozostawiły tę kwestię Lidze Narodów. „Jeśli tam taka decyzja zapadła, nie sprzeciwimy się jej...”. Przypuszczał jednak, że Niemcy samowolnie takiego kroku nie uczynią. Nie obawiał się roszczeń Republiki Weimarskiej wobec terenów Czechosłowacji zamieszkałych przez Niemców, bowiem musiałyby wtedy zagarnąć całą ČSR, a to byłoby kąskiem zbyt trudnym do przelknięcia. Nikt zresztą w Berlinie nie myśli o przyłączeniu Niemców czechosłowackich – raczej myślą o waszych”. W sprawie *désintéressement* wobec polskich granic zachodnich stwierdził: „To sprawa nieaktualna. Jak wypłynie będziemy o tym mówili”. Niemieckie propozycje arbitrażu w sprawach granicznych jawiły mu się następująco: „są dwa rodzaje arbitrażu, a mianowicie: jeden z nich jest arbitralnym. Tego nie uznaję [...] Uważam za słuszny tylko inny arbitraż, ten, którego wzór widzimy w Protokole Genewskim. Wierzę, że ludzkość rozwijać się będzie w tym kierunku, iż uda się stworzyć Ligę opartą na podstawach prawnych. Utworzona będzie też wówczas instytucja rozjemcza, która ferować będzie wyroki na podstawie ustalonych norm prawnych, jak zwykle sądy wewnątrzpaństwowe. Podstawą tych norm będą traktaty, zawarte i zarejestrowane w owej Lidze. Tego rodzaju arbitraż jest jedyny, jaki uznaję za słuszny i możliwy”. Beneš akcentował ponadto: „Nasza przyjaźń i nasze układy, nie są skierowane przeciw nikomu. Ale jest rzeczą naturalną, że w razie niebezpieczeństwa, który może skądś przyjść będziemy bronili pokoju”⁴³.

Wieczorem w Resursie Kupieckiej odbył się na cześć gościa uroczysty obiad, podczas którego Beneš przypomniał w swym przemówieniu, że w czasach, gdy Polska i Czechy złączone były silnym sojuszem, obydwa państwa rozwijały się pomyślnie. O godzinie 22⁰⁰ w gmachu poselstwa czechosłowackiego wydano raut. Prasa przyniosła informację o telegramie,

⁴² „Rzeczpospolita” 23 IV 1925, dodatek poranny; „Robotnik” 23 IV 1925; „Kurier Polski” 23 IV 1925.

⁴³ „Kurier Polski” 23 IV 1925; „Kurier Warszawski” 23 IV 1925; „Rzeczpospolita” 23 IV 1925, dodatek poranny.

jaki Beneš wystosował tego dnia do ówczesnego posła polskiego w Londynie Skirmunta, z wyrazami zadowolenia ze szczęśliwie dokonanego dzieła wspólnie zapoczątkowanego w 1921 r.⁴⁴

23 kwietnia w pałacu Rady Ministrów o godzinie 10³⁰ rozpoczęła się ceremonia podpisania dokumentów umów między Polską a Czechosłowacją. I tak, umowę koncyliacyjno-arbitrażową sygnowali Beneš i Skrzyński; umowę tzw. likwidacyjną ze strony polskiej – Lasocki i Kutrzeba, a ze strony czechosłowackiej – Hobza i Bohumil Vlasák (naczelnik wydziału w ministerstwie sprawiedliwości); umowę handlową składającą się z szeregu konwencji regulujących sprawy tranzytowo-celne, osiedleńcze i inne zagadnienia życia gospodarczego, opartą na klauzuli najwyższego uprzywilejowania – ministrowie Skrzyński, Kiedroń i Beneš⁴⁵. Oprócz tych dokumentów, specjalnie powołani pełnomocnicy zawarli szereg porozumień dotyczących wielu szczegółowych kwestii⁴⁶.

Bezpośrednio po podpisaniu umów minister Beneš udał się na Dworzec Główny, skąd o 11⁴⁰ odjechał, żegnany przez delegację oficjalną i tłumy warszawiaków, pociągiem kurierskim do Pragi. Do granicy czechosłowackiej towarzyszył mu, jak poprzednio, dr Fryling. Przed opuszczeniem terytorium Polski Beneš wystosował do premiera Grabskiego depezę z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie i przekonaniem, „że przyszłość Pańskiej wielkiej ojczyzny, zarówno jak o mojej, jest związana wzajemną naszą przyjaźnią i współpracą”⁴⁷.

Prasa warszawska śledziła wizytę Beneša z wielkim zainteresowaniem, poświęcając wiele miejsca omówieniom zawartych umów, oczekiwaniom z nimi związanymi, jak i osobie samego gościa. Kazimierz Smogorzewski w „Rzeczypospolitej” określił porozumienie mianem „dobre transakcje” i wyrażał pewność, że są one początkiem nowej ery we wzajemnych stosunkach⁴⁸. Warto również zwrócić uwagę na wywiady, jakie Beneš udzielił temu pismu. Stwierdził w nich m. in. „Idzie tutaj o jak najściślejsze stosunki w dziedzinie intelektualnej, gospodarczej i politycznej [...] Polska ma identyczne interesy gospodarcze z Czechosłowacją. Nie mamy się nawzajem czego obawiać [...] Przede wszystkim mamy interes polityczny w tym, aby umowy polityczne zostały utrwalone”⁴⁹. Beneš uważał za

⁴⁴ „Kurier Warszawski” 23 IV 1925, dodatek poranny.

⁴⁵ „Rzeczpospolita” 24 IV 1925, dodatek poranny; „Dziennik Ustaw RP” 14 V 1926, nr 47, poz. 283, s. 555–561, 1 V 1926, nr 41, poz. 256, s. 476–510, 6 XI 1926, nr 111, poz. 644, s. 1228–1266; por. J. Makowski, *Umowy arbitrażowe Polski*, „Przegląd Polityczny”, 1925, s. 115–121; S. Kutrzeba, *Traktat tzw. likwidacyjny Polski z Czechosłowacją*, „Przegląd Współczesny” 1925, s. 175–192, 421–439.

⁴⁶ Por. A. Szklarska-Lohmanowa, *op. cit.*, s. 158.

⁴⁷ „Kurier Polski” 25 IV 1925; „Rzeczpospolita” 23 IV 1925, wydanie wieczorne.

⁴⁸ „Rzeczpospolita” 24 IV 1925, dodatek poranny.

⁴⁹ „Rzeczpospolita” 23 IV 1925, dodatek poranny.

stosownie powiedzieć: „Natomiast to wszystko co pewna propaganda usiłuje złączyć z moją podróżą są to zmyślenia niezgrabne [...] jest [ona – S. M. N.] pierwszym krokiem do pracy pozytywnej, do zbliżenia się ekonomicznego i kulturalnego, z którego dobre stosunki polityczne wywiążą się same przez się”⁵⁰.

W wypowiedzi Beneša dla „Kuriera Polskiego” znalazła się uwaga, że o przyszłości współpracy polsko-czechosłowackiej trudno mówić ze względu na stan oczekiwania Europy na wynik wyborów prezydenckich w Niemczech, rozwój sytuacji politycznej we Francji (od czego zależy przyszłość Protokołu Genewskiego), ukształtowanie się stosunków ze Związkiem Sowieckim i dalszy bieg wypadków w Bułgarii. Wszelako umowa ekonomiczna winna stanowić podstawę dalszego rozwoju, zaś traktat arbitrażowy zapobiec raz na zawsze nieporozumieniom. Czechosłowacki minister podkreślał: „Podejrzliwość i zazdrość musimy raz na zawsze usunąć ze słownika naszych stosunków. Pokażmy światu całemu, że nic i nikt odtąd nie zdoła nas poróżnić, a pozytywna współpraca nasza na terenie międzynarodowym przyjdzie sama”⁵¹.

Prasa czechosłowacka zareagowała na podróż Beneša niemal w całości przychylnie. Po raz pierwszy pojawiły się głosy, że winę za dotychczasowe, nie najlepsze stosunki ponosi nie tylko dyplomacja polska. „Venkov” – organ agrariuszy – w artykule *Nowi przyjaciele*, uznał warszawskie spotkanie za doniosłe wydarzenie nie tylko dla Polski i Czechosłowacji, ale dla całego świata. Półurzędowa „Československa Republika” oznajmiała odejście w przeszłość wszystkiego co dzieliło obydwie państwa i wyznaczenie zbliżenia politycznego i kulturalnego jako hasła przyszłości. „Česke Slovo” – dziennik narodowych socjalistów, partii Beneša – uznawał zawarte umowy za dobry początek, pisząc: „Obie strony znalazły się na właściwej drodze i należy sobie życzyć, ażeby kroczyły po niej wytrwale i rozważnie nadal. Przyniesie to obu stronom owoce”. „Tribuna” – zbliżona do MSZ – zwiastowała koniec w kontaktach polsko-czechosłowackich siedmiu lat chudych i wyrażała nadzieję na biblijną pomyślność w następnym okresie. Nawet „Narodni Listy” narodowej demokracji uważały porozumienie z Polską za nieuchronne. Komunistyczne „Rudé Právo” natomiast ostro krytykowało Beneša przypisując mu podjęcie poprzez porozumienie z Polską antysowieckiego kursu. Gazeta legionistów czeskich „Narodni Osvobození” określiła to jako absurd⁵².

We Francji wizyta Beneša spotkała się z dużym zainteresowaniem. „Le Temps” – zbliżony do Quai d’Orsay – stwierdzał, że zbliżenie polsko-

⁵⁰ „Rzeczpospolita” 24 IV 1925, wydanie wieczorne.

⁵¹ „Kurier Polski” 23 IV 1925.

⁵² Cyt. za: „Kurier Polski” 24 IV 1925; „Rzeczpospolita” 23 IV 1925, dodatek poranny, 24 IV 1925, dodatek poranny.

-czechosłowackie stanowi symptom, którego znaczenia nie można przyjmować z punktu widzenia ogólnego uregulowania sprawy pokoju w Europie. Fakt ten był daleko ważniejszy niż zwykle zawarcie traktatów arbitrażowych czy handlowych i zapewne „otworzy oczy nie tylko Berlinowi i Moskwie, ale także Londynowi”. Niemcy powinni sami sobie przypisać winę, jeśli dzięki układom w Warszawie powstanie sytuacja odczytywana w Berlinie jako skierowana przeciw nim. Narodowo-republikańskie „Écho de Paris” spekulowało, że być może nadeszła odpowiednia chwila do rozszerzenia Małej Ententy. Niezależny „Le Matin” pisał o cudzie będącym w znacznej mierze dziełem Niemiec, stawiających otwarcie sprawę *Anschlusu* i rewizji granic Polski, spajającym za pośrednictwem Rzeczypospolitej Małą Ententę z Ententą Bałtycką. Konserwatywny „Journal des Débats” był zdania, iż „mocne słowa Skrzyńskiego i Beneša powinny odebrać zarówno Berlinowi jak i Londynowi iluzję, aby Polska lub Czechosłowacja pozwoliły odebrać sobie piędź ziemi”. Monarchiczny „Éclair” wyrażając radość nie przypuszczał, aby zawarto sojusz lub zamierzano to uczynić w najbliższym czasie, „jednakże wiadomym jest, że projekt tego sojuszu żyje w myślach wszystkich, zarówno w Warszawie jak i Pradze”. Odmienne widziano rzecz w niezależnym „Information”: „Układy podpisane w Warszawie poprzedzają tylko ostatni etap [...], etap formalnego aliansu⁵³”.

Wizyta Beneša zwróciła na siebie baczną uwagę prasy brytyjskiej. Liberalny „Manchester Guardian”, znany ze swej niezyczliwości dla Polski, niepokoił się wzmocnieniem frontu antyniemieckiego. Podkreślał, że we Francji podróż Beneša jest uważana za wypadek o kapitalnym znaczeniu dla przyszłości Europy, mający niewątpliwy wpływ na rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa. Oznacza ona coś więcej niż pojednanie z Polską. Wprawdzie Polska nie musi wchodzić do Małej Ententy, to jednak konsoliduje się z nią, tak że obecnie blok francuski liczy 160 mln ludzi. Doskonale uzbrojony i wyćwiczony przez Francję dąży do utrwalenia *status quo* z 1919 r. W podobnym tonie wypowiadał się laburzystowski „The New Statesman”. „Daily Herald” – organ Partii Pracy – twierdził, że głównym celem Skrzyńskiego i Beneša jest ustanowienie Ententy Czesko-Polskiej. Konserwatywny „Times” – inspirowany przez Poselstwo RP – wykazywał otwarcie nowego etapu w stosunkach między dwoma państwami. Zbliżenie przyspieszone zostało rozwojem sytuacji międzynarodowej w Europie, ściślej – obawą przed nieudzieleniem przez Wielką Brytanię absolutnych gwarancji dla ładu wersalskiego. Liberalny „Daily News” – również znajdujący się w zasięgu wpływów polskich – pisał, że porozumienie jest czynnikiem

⁵³ Cyt. za: „Kurier Warszawski” 21 IV 1925, wydanie wieczorne, 22 IV 1925, dodatek poranny, 24 IV 1925, dodatek poranny; „Rzeczpospolita” 20 IV 1925, dodatek poranny, 24 IV 1925, dodatek poranny.

dotatnim dla Europy, bowiem przy braku ogólnego układu w rodzaju Protokołu Genewskiego tego rodzaju układy regionalne wzmacniają system polityczny Europy w kierunku pokojowym⁵⁴. „Morning Post” natomiast, powołując się na urzędowe źródła czechosłowackie, donosiła o braku chęci Pragi do angażowania się w działania na rzecz gwarancji granic Polski⁵⁵.

W Berlinie wizyta wywarła silne wrażenie, chociaż uwagę przykuwały wybory prezydenckie. Odczytywano ją dość jednoznacznie, jako demonstrację antyniemiecką i odpowiedź na propozycję Berlina dotyczącą możliwości rewizji granic na wschodzie i południu. Aby osłabić zły wydźwięk, nagłaśniano artykuł zamieszczony w „Robotniku” i podkreślano słabe i drażliwe punkty w stosunkach polsko-czechosłowackich, uniemożliwiające rzeczywiste zbliżenie. Starano się też wywołać wrażenie jakoby porozumienie skierowane było przeciwko Węgrom i Związkowi Sowieckiemu. Celował w tym zwłaszcza „Die Zeit” – organ prasowy Gustawa Stresemanna – wzywający wręcz do energicznego wystąpienia⁵⁶. Tezę o sowieckim niezadowoleniu udowadniał liberalny „Berliner Tageblatt”, sugerując nawet likwidację przedstawicielstwa handlowego w Pradze⁵⁷. „Kölnische Zeitung” – organ Deutschen Volkspartei – pisała o nowym tryumfie Beneša, któremu udało się przyłączyć Polskę do swojego planu wschodniego skierowanego przeciw Niemcom. „Vorwärts” – organ socjaldemokratów – był zdania, że Beneš pragnie „przeprowadzić swą suwerenność w Europie Środkowej”, a porozumienie idzie w kierunku przeciwdziałania rewizjom granic w tym regionie. Nacjonalistyczna „Berliner Borsenzeitung” wskazywała na bliskie stosunki panujące wówczas między Warszawą, Pragą i Rzymem, ponadto przypuszczała, iż czyni się usiłowania na rzecz włączenia Włoch do projektowanego przez szefa praskiej dyplomacji bloku wschodniego⁵⁸. Demokratyczna „Vossische Zeitung” snując przypuszczenia, co skłoniło Beneša do takiej antyniemieckiej demonstracji, rozważała możliwość wciągnięcia Polski do „Ententy Środkowej Europy” oraz rezygnację Czechosłowacji z galicyjskiego korytarza i szukania drogi do Moskwy przez Warszawę⁵⁹.

Wbrew oczekiwaniom części opinii publicznej wizyta Beneša w Warszawie nie zapoczątkowała intensyfikacji stosunków polsko-czechosłowackich. Przeciwnie, od końca kwietnia 1925 r. można mówić o ponownej ich stagnacji.

⁵⁴ Cyt. za: AAM, Ambasada RP w Londynie 103, k. 80–81, raport polityczny z 25 IV 1925; k. 95–98, raport polityczny z 30 IV 1925.

⁵⁵ Cyt. za: „Kurier Warszawski” 22 IV 1925, dodatek poranny.

⁵⁶ Cyt. za: AAN, Ambasada RP w Berlinie 730, k. 148–149, raport K. Olszowskiego z 24 IV 1925.

⁵⁷ „Kurier Warszawski” 22 IV 1925, dodatek poranny.

⁵⁸ Cyt. za: AAN, Ambasada RP w Berlinie 2291, k. 42–43, raport prasowy z 8 V 1925, k. 88–89, raport prasowy z 3 VI 1925.

⁵⁹ Cyt. za: AAN, Ambasada RP w Berlinie 730, k. 152–153, raport prasowy z 21 IV 1925.

Polska wprawdzie dość szybko dokonała ratyfikacji umów w czerwcu i lipcu, na identyczny krok ze strony Czechosłowacji przyszło czekać do przełomu lat 1925/1926. Dokumenty ratyfikacyjne wymieniono dopiero w kwietniu 1926 r. podczas rewizyty Skrzyńskiego w Pradze⁶⁰.

Jak słusznie zauważył K. Bader: „Dyplomacja czechosłowacka nie chciała ująć swego stosunku do Polski sub specie fundamentalnej solidarności interesów i przeznaczenia”⁶¹. Beneš kontynuował wprawdzie roztaczanie wizji jakiegoś paktu wschodniego i w enuncjacjach prasowych twierdził nawet, że układy z Polską stanowią podstawę przyszłego aliansu. Odnosi się jednak wrażenie, iż reakcje międzynarodowej opinii niebezpiecznie przekroczyły jego najśmielsze dopuszczalne oczekiwania. Starał się więc zatrzeć złe wrażenie i pospiesznie nakazał czechosłowackiemu postłowi w Berlinie Kamilowi Krocicie wytłumaczyć wypowiedzi ministra jako okólnik. Wobec dyplomatów amerykańskich w Pradze Beneš osobiście stwierdził, że nie ma złudzeń co do trwałości polskich granic. Miało to zapewne utorować drogę do porozumienia z Niemcami, czego oczekiwano po ofercie spotkania złożonej przez Stresemanna⁶².

Możliwości rzeczywistego zbliżenia obydwu państw nie widziała raczej także dyplomacja polska. Skrzyński wiele sobie obiecywał po współpracy z Benešem w Genewie, ale i on traktował polskie *désintéressement* w sprawie *Anschlussu* jako poważny argument przetargowy zdolny skłonić Czechosłowację do wspólnego z Polską frontu. W prasie wiedziano o tym i doskonale zdawano sobie sprawę z ograniczonych możliwości stosowania przez Polskę tego środka nacisku⁶³.

Zgodzić się należy ze stwierdzeniem, iż postęp w stosunkach polsko-czechosłowackich posiadał „więcej cech fasadowości niż elementów istotnego zbliżenia”⁶⁴. Żadna ze stron nie zamierzała wykorzystać wrażenia, jakie wizyta Beneša w Warszawie, odczytywana jako przełom w stosunkach między II Rzeczypospolitą a I Republiką, wywarła w Europie. Solidarne występowanie w obliczu projektów regionalnego paktu bezpieczeństwa, jak się zdaje, mogło pozytywnie wpłynąć na pozycję międzynarodową Pragi i Warszawy oraz oddziaływać na politykę Francji. Na tego rodzaju zachowanie opinia publiczna obydwu krajów nie tylko była przygotowana, lecz wręcz oczekiwała go. Daremnie.

Warszawskie spotkanie ministrów spraw zagranicznych i podpisane wówczas umowy nie spełniły także nadziei na odejście od polityki opartej na rozpamiętywaniu konfliktów z przeszłości i zastąpienia jej polityką

⁶⁰ A. Szklarska-Lohmanowa, *op. cit.*, s. 161.

⁶¹ K. Bader, *op. cit.*, s. 26.

⁶² A. Szklarska-Lohmanowa, *op. cit.*, s. 160.

⁶³ W. Balcerak, *Polityka...*, s. 78-79.

⁶⁴ Tamże, s. 77.

przenikniętą duchem pojednania, respektowania praw i lojalnego wypełniania przyjętych obowiązków. Podróż Beneša pozostała więc tylko epizodem w historii wzajemnych kontaktów polsko-czechosłowackich dobitnie obrazującym głębokie różnice w rozumieniu interesów obydwu państw przez ich dyplomację, a zarazem przykładem manipulowania nastrojami społeczeństw próżno oczekujących rzeczywistego przełomu.

Sławomir M. Nowinowski

LA VISITE D'EDUARD BENEŠ À VARSOVIE (20-23 IV 1925)

Le ministre des affaires étrangères de la Tchécoslovaquie Eduard Beneš rendit la visite à Varsovie du 20 au 23 avril 1925. Durant cette visite on signa l'accord entre les pays concernant les relations réciproques: l'arbitrage, le commerce et ce qu'on appelle la liquidation. Les hommes politiques suggéraient le début d'une nouvelle étape dans les relations entre les voisins ce qui fut d'ailleurs très bien reçu par une grande partie de la population polonaise et tchèque. L'opinion publique internationale vit en cette visite de Beneš le début de l'approche durable entre les Polonais et les Tchèques dicté en plus par les intérêts commun face aux projets allemands du pacte régional de garantie. Pourtant à Berlin on la considéra comme la démonstration des deux pays vis à vis de l'Allemagne et contre l'Allemagne. En réalité les diplomaties des deux pays ne voulaient pas sortir en dehors de la formule définie d'une manière très stricte dans les accords conclus. Certes l'on s'attendait au renforcement de la position internationale de la Pologne et de la Tchécoslovaquie à la suite de cette rencontre. Il est fort probable que le bruit qui accompagnait la visite de Beneš perçue comme un changement de la politique non seulement face à soi-même mais aussi face aux autres pays (surtout l'Allemagne et l'Union Soviétique) en couraça l'homme politique tchèque à souligner que cet approche n'aurait pas du nuire à un éventuel accord avec la diplomatie allemande qui passa à l'offensive. Les dirigeants du Ministère des Affaires Etrangères ne surent pas et peut-être qu'ils n'avaient même pas l'intention d'insister auprès du voisin du sud afin de créer un front en commun.